

14 lipca 2018. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Iz 6,1-8) W roku śmierci króla Ozjasza ujrzałem Pana zasiadającego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię. Serafiny stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł; dwoma zakrywał swą twarz, dwoma okrywał swoje nogi, a dwoma latał. I wołał jeden do drugiego: „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały”. Od głosu tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napełniła się dymem. I powiedziałem: „Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów!” Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który szczypcami wziął z ołtarza. Dotknął nim ust moich i rzekł: „Oto dotknęło to twoich warg, twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech”. I usłyszałem głos Pana mówiącego: „Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?” Odpowiedziałem: „Oto ja, pošlij mnie!”

(Iz 6,1-8)

W roku śmierci króla Ozjasza ujrzałem Pana zasiadającego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię. Serafiny stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł; dwoma zakrywał swą twarz, dwoma okrywał swoje nogi, a dwoma latał. I wołał jeden do drugiego: „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały”. Od głosu tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napełniła się dymem. I powiedziałem: „Biada mi! Jestem

zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów!” Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który szczypcami wziął z ołtarza. Dotknął nim ust moich i rzekł: „Oto dotknęło to twoich warg, twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech”. I usłyszałem głos Pana mówiącego: „Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?” Odpowiedziałem: „Oto ja, poślij mnie!”

(Ps 93 (92), 1. 2 i 5)

REFREN: Pan Bóg króluje, pełen majestatu

Pan króluje, oblókł się w majestat,
Pan odział się w potęgę i nią się przepasał,
tak świat utwierdził,
że się nie zachwieje.

Twój tron niewzruszony na wieki,
Ty od wieków istniejesz, Boże.
Świadectwa Twoje bardzo godne są wiary,
Twojemu domowi świętość przystoi,
po wszystkie dni, o Panie.

(1 P 4,14)

Błogosławieni jesteście, jeżeli złorzeczą wam z powodu imienia Chrystusa, albowiem Duch Boży na was spoczywa.

(Mt 10,24-33)

Jezus powiedział do swoich apostołów: „Uczeń nie przewyższa nauczyciela ani sługa swego pana. Wystarczy, jeśli uczeń będzie jak jego nauczyciel, a sługa – jak jego pan. Jeśli pana domu przewzali Belzebubem, to o ileż bardziej nazwą tak jego domowników. Nie bójcie się więc ich! Nie ma bowiem nic skrytego, co by nie miało być wyjawione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć. Co mówię wam w ciemności, powtarzajcie w świetle, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach. Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle. Czyż nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A przecież bez woli Ojca waszego żaden z nich nie spadnie na ziemię. U was zaś policzone są nawet wszystkie włosy na głowie. Dlatego nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli. Do każdego więc, kto się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie”.

Komentarz:

Adam Mickiewicz zauważył kiedyś przenikliwie, że są ofiary trudniejsze nawet niż wystawienie się na cierpienia, a nawet trudniejsze niż oddanie życia za sprawiedliwość i prawdę. Czymś trudniejszym niż znoszenie prześladowań fizycznych może być niekiedy znoszenie pogardy i szyderstw z powodu swojej wiary i duchowej przynależności.

Zresztą niech Mickiewicz przemówi do nas swoimi własnymi słowami: „Jest jeden rodzaj ofiary, właściwy naszej epoce, przed którym człowiek najodważniejszy, najszlachetniejszy, najbardziej stanowczy cofa się niekiedy z przerażeniem. To ofiara naszego ja duchowego; to wystawienie naszego ja duchowego na napaść rozumów i namiętności, na nienawiść pychy i urągowisko pospólstwa”.

Co najmniej od czasów Woltera pogarda i szyderstwo są ulubionym narzędziem walki z chrześcijaństwem. Otóż warto zauważyć, że ludzie, którzy szczególnie chętnie posługują się pogardą i szyderstwem, mało są wrażliwi na argumenty rozumowe i niewiele obchodzi ich to, że ranią jakichś żywych ludzi. Dlatego zaś wiele mówią o rozumie, ale lekceważą sobie argumenty rozumowe i na nie nie reagują, bo w gruncie rzeczy nie chodzi im o prawdę, tylko o zwycięstwo ideologiczne. Natomiast łatwość, z jaką zadają ból różnym żywym ludziom, świadczy o tym, że choć nieraz wiele mówią o dobru człowieka i wspólnocie między ludźmi, to tak naprawdę ich ideologia nosi w sobie groźne zalążki czegoś nieludzkiego. Wystarczy sobie przypomnieć, jak wiele szlachetnych haseł głosili komuniści i jak chętnie posługiwali się oni pogardą i szyderstwem.

Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii powiada: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą”. Wchodząc w ducha tych słów, wolno nam również powiedzieć: Nie bójcie się tych, którzy sobie z was szydzą i okazują wam pogardę z powodu waszej wierności Chrystusowi i przywiązania do Kościoła. Po prostu bądźcie świadkami prawdy Chrystusowej i zachowujcie miłość bliźniego. Szyderstwo i pogarda to mgła, która szybko zniknie, zaś ostatnie słowo należy do Chrystusa.

